Rok II. Poniedziałek, 30-go stycznia 1933 r. Nr. 30

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Egzemplarz bezpłatny

Centrala: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. Oddziały: Katowice ul. Mariacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 8 a, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ulica Bytomska 56; Król. Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, ul. Dąbrowskiego 76.

Straszna burza u wybrzeży Ameryki

Setki zniszczonych domów

Nowy Jork, 29 - go stycznia.

U atlantyckich wybrzeży amerykańskich począwszy od Nowej Szkocji aż do Florydy szaleje niezwykle silna burza. Koło Halifaksu fale morskie wdarłszy się na ląd, zniszczyły setki domów. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze dokładnie znana, lecz ma być dość znaczna. Szereg okrętów musiał się schronić do portu.

Również wielkie okręty transatlantyckie doznały wskutek burzy znacznego opóźnienia.

O zwrot dokumentów dotyczących Mickiewicza

Warszawa, 29-go stycznia.

U rządu sowieckiego mają być podjęte w najbliższym czasie starania z strony Polski o zwrot nieznanych dokumentów historycznych, dotyczących Adama Mickiewicza. Dokumenty te zawierają raporty Nowosilcowa, złożone generalnemu gubernatorowi Moskwy w roku 1826 i odsłaniają nowe i nieznane szczegóły z życia naszego wieszcza.

Przed procesem studentów-komunistów w Warszawie

Warszawa, 29-go stycznia.

Zakończone zostało śledztwo w sprawie aresztowania w jesieni kilkunastu studentów politechniki uniwersytetu warszawskiego, którzy są oskarżeni o przynależność do organizacji komunistycznej.

Akty zostały już w tej sprawie wykończone tak, że procesy odbędą się w ciągu lutego. Pierwsza rozprawa rozpocznie się w dniu 7 lutego przeciwko W. Chodźce.

Renn na wolności

Berlin, 29-go stycznia.

W dniu wczorajszym został wypuszczony z aresztu śledczego znany pacyfistyczny pisarz niemiecki Ludwik Renn, aresztowany przed kilkoma tygodniami pod zarzutem zdrady stanu.

Nowe prawo handlowe

Warszawa, 29. stycznia.

Komisja Kodyfikacyjna, która pracuje nad nowem ustawodawstwem polskiem, wykończy niedługo projekt prawa o zobowiązaniach oraz projekt prawa handlowego.

Oba projekty dostatecznie odpowiadają postulatom życia gospodarczego. Będą one przedstawione wkrótce do oceny Ministerstwu Sprawiedliwości.

Katastrofalny pożar hotelu w Detmold



W nocy z czwartku na piątek wybuchł w Detmold w hotelu „Zur Traube" pożar, którego pastwą padło nietylko całe wewnętrzne urządzenie, ale również ofiary w ludziach. 3 osoby spalone i 10 ciężko rannych. Bliższe szczegóły podaliśmy w depeszach sobotnich.

Po „krwawej nocy" w Dreźnie

Zakończenie śledztwa policyjnego

Berlin, 29-go stycznia.

Śledztwo policyjne w sprawie osławionej „krwawej nocy" w Dreźnie w dniu 25 bm. zostało już ukończone. Ukazał się narazie suchy komunikat lekarsko-sądowy, według którego na 9 trupów — trzy mają rany postrzałowe, u trzech nastąpiła śmierć wskutek uduszenia (!) Jedna osoba zmarła na udar serca, zaś dwie wskutek złamania podstawy czaszki.

Rany te dowodzą, jak niezwykle brutalną była akcja policji drezdeńskiej.

Berent — laureatem

Warszawa, 29-go stycznia.

Państwowa nagroda literacka na r. 1933 została przyznana Wacławowi Berentowi.

Pożar historycznego zamku

Bazylea, 29-go stycznia.

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w historycznym zamku Schwandegg w Waltalingen. Cały zamek spłonął pomimo natychmiastowej pomocy straży pożarnej.

9 ofiar morza

Madryt, 29-go stycznia.

W czasie ostatniej burzy na morzu Śródziemnem i na Oceanie Atlantyckim zatonął pomiędzy Ceutą a Malagą kuter rybacki, cała załoga, złożona z 9-ciu ludzi, poszła na dno.

Japonia się zbroi

Tokio, 29-go stycznia.

Program rozbudowy floty japońskiej na rok bież. zawiera w sobie: budowę wielkiej awionetki o pojemności 8 tys. ton, dwa krążowniki o pojemności 8,500 ton każdy, 7 poławiaczy min, 6 łodzi podwodnych.

Koszta budowy tych jednostek wyniosą przeszło 550 miljonów jen.

Śmierć studenta w czasie wycinania „mensur"

Berlin, 29-go stycznia.

Donoszą z Getyngi, że na tamtejszym uniwersytecie w czasie wycinania sobie wzajemnych „mensur" przez studentów z rozmaitych „Burschenschaftów", jeden z studentów został zabity.

Mrozy na Riwierze

Rzym, 29. stycznia.

Temperatura na wybrzeżach Riwjery tak francuskiej, jak i włoskiej jest nadal bardzo niska. W miejscowości Novi Ligure zanotowano minus 6 stopni Cels. W Alessandrja temperatura spadła aż do minus 10 stopni Cels.

Spółka Bracka przestała płacić zasiłki

uprawnionym do świadczeń niemieckich Bractw Górniczych

Od dziewięciu lat, tj. począwszy od 1924 r., niemieckie Bractwa Górnicze nie płacą świadczeń pensyjnych dla uprawnionych, zamieszkujących w Polsce. W miejsce tych świadczeń Spółka Bracka płaciła przez cały ten czas **bez zobowiązania prawnego** z własnych środków zasiłki zastępcze, ponosząc na ten cel wydatek przeszło 9.500.000 zł. **Obecnie Spółka Bracka znalazła się w takiem położeniu, że brak jej pokrycia nawet na własne zobowiązania, wobec czego nie może nadal płacić wspomnianych wyżej zasiłków zastępczych za okresy ubezpieczenia, przebyte w niemieckich Bractwach Górniczych.** Z tego powodu Zarząd Spółki Brackiej stanął wobec konieczności **wstrzymania wypłaty tych zasiłków** i powziął w tej mierze następującą uchwałę:

„Wobec braku pokrycia na ustawowe zobowiązania Spółki Brackiej **wstrzymuje się z końcem lutego br. wypłatę wszystkich dobrowolnych zasiłków, udzielanych za okresy ubezpieczenia w niemieckich Bractwach Górniczych.** Przedmiotowe uchwały Zarządu z dnia 17 października 1923 r., 6 marca 1924 r., 27 czerwca 1924 r., 24 kwietnia 1925 r., 15 kwietnia 1926 r., 10 lutego 1928 r., 20 czerwca 1929 r. i 21 stycznia 1932 r. uchyla się".

W wykonaniu powyższej uchwały zostanie z końcem lutego br. wstrzymana wypłata wszystkich zasiłków zastępczych, udzielanych dotąd przez Spółkę Bracką w miejsce pełnych pensyj lub w miejsce udziałów niemieckich Bractw Górniczych w świadczeniach pensyjnych, a mianowicie zostanie wstrzymana wypłata:

1. Zasiłków, udzielanych inwalidom Gliwickiego Bractwa Górniczego (Oberschlesische Knappschaft Gleiwitz) **ustałonym po 30. czerwca 1922 r.** (udzielanych w miejsce pełnej pensji inwalidzkiej tegoż Bractwa);

2. Zasiłków, udzielanych wdowom i sierotom pozostałym po wspomnianych wyżej inwalidach lub po członkach Gliwickiego Bractwa Górniczego, zmarłych po 30 czerwca 1922 r. (udzielanych w miejsce pełnej pensji wdowiej wzgl. sierocej tegoż Bractwa);

3. Zasiłków, udzielanych inwalidom Spółki Brackiej za okresy ubezpieczenia pensyjnego, przebyte w jakiembądź niemieckiem Bractwie Górniczem (udzielanych w miejsce udziału zobowiązanego Bractwa niemieckiego);

4. Zasiłków, udzielanych wdowom i sierotom Spółki Brackiej, pozostałym po inwalidach lub członkach Spółki Brackiej, za okresy ubezpieczenia pensyjnego, przebyte przez zmarłego męża wzgl. ojca w jakiembądź niemieckiem Bractwie Górniczem (udzielanych w miejsce udziału zobowiązanego Bractwa).

Wypłata ostatnich zasiłków nastąpi pod koniec lutego za miesiąc luty br. O powyższej uchwale zostało powiadomione Województwo i Marszałek Sejmu Śląskiego **celem ewentualnego przejęcia tych zasiłków na Skarb Śląski.**

Poniedz. **30** Stycznia 1933

Dziś: Martyny p.
Jutro: Piotra N., Marc.
Wschód słońca: g. 7 m. 46
Zachód słońca: g. 16 m. 41
Długość dnia: g. 8 m. 35

Robotnicy śląscy żądają zwołania kongresu

W związku z ograniczeniem wydobycia węgla na Śląsku w lutym do 600.000 ton, w szeregu miejscowości G. Śląska odbyły się wczoraj zebrania robotnicze, na których omawiano m. in. ostatnie echa polityki węglowej na terenie Sejmu R. P. Robotnicy domagają się od związków zawodowych jaknajszybszego zwołania Kongresu rad zakładowych.

Doktór, inżynier i... policzek

Uderzenie w twarz kosztuje 100 złotych

Żydowscy akademicy w Król. Hucie złączeni w kółku „Ognisko" urządzili w ub. roku w hotelu „Dworcowym" zabawę, na którą komitet zaprosił swych członków, pomijając przy tem dr. Jakóba Norberta. Wstrzymanie zaproszenia p. N. spowodował inż. Jakób Grincajger z powodu zatargów osobistych. Mimo pominięcia go, dr. N. zjawił się na zabawie, otrzymawszy zaproszenie przy wejściu. P. Grincajger, widząc swego „przyjaciela" w sali, zaszedł mu drogę i zarzucił mu, iż przybył na zabawę nieproszony, na co p. Norbert reagował uderzeniem p. G. w twarz.

Następne spotkanie przeciwników odbyło się w sali sądowej Sądu Grodzkiego w Król. Hucie, gdzie dr. Norbert skazany został za czynną zniewagę na 150 zł. grzywny lub 10 dni aresztu. Od wyroku tego wniósł odwołanie i sprawa ta została ponownie przeprowadzona obecnie przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie.

Dr Norbert przyznał się do uderzenia swego przeciwnika w twarz i tłumaczył się tem, że został przez Grincajgera publicznie sprowokowany, a będąc oficerem rez., był zmuszony bronić swego honoru. Sąd jednak stanął na stanowisku, że uderzenie w twarz nie jest właściwą reakcją na prowokację i skazał dr. N. na 100 zł. grzywny, darowując mu karę na podstawie amnestji.

Sąd Rozjemczy w Bytomiu w sprawie kart cyrkulacyjnych

W tych dniach polsko-niemiecki Sąd Rozjemczy w Bytomiu wydał znamienne orzeczenie, dotyczące kart cyrkulacyjnych. Organy policyjne zwłaszcza graniczne, nie mają prawa odbierania karty cyrkulacyjnej, o ile nie zachodzi pilna i ważna potrzeba w celach obrony państwa. Kartę cyrkulacyjną wolno władzom bezpiecz. odebrać tylko po uprzedniem zezwoleniu Sądu Rozjemczego. Każdemu właścicielowi karty przysługuje prawo zażalenia do Sądu Rozjemczego, o ileby mu władze policyjne (niem. czy polskie) kartę odebrały. Poczynienie własnowolnie zmian na kartach cyrk. są wprawdzie niedozwolone, ale nie upoważniają policji do odebrania karty.

Tragiczna śmierć chłopca

W ub. sobotę w Będzinie, w fabryce Furstenberga 10-letni syn majstra tej fabryki, Jarząbka, wszedł do ustępu, w którym, celem odgrzania żelaznego kanału ustawiono piecyk, pełen rozżarzonego koksu. Kiedy przez dłuższy czas chłopiec nie opuścił ustępu, zajrzano tam i znaleziono na podłodze — trupa. Chłopiec zacządził od wydzielającego się z koksu gazu.

Po zlikwidowaniu bandy Webera

Pełne poświęcenia wysiłki policji

Fakt szybkiego i skutecznego zlikwidowania bandy Webera, grasującej na terenie pow. Katowickiego, Świętochłowickiego i Rybnickiego, przyczynił się w wielkiej mierze do uspokojenie umysłów mieszkańców wymienionych powiatów. Do zlikwidowania niebezpiecznej bandy, przyczynili się w poważnej mierze poza funkcjonarjuszami posterunków, wzgl. komisarjatów policji w Bielszowicach, Świętochłowicach, a ostatnio w Paniowach, funkcjonarjusze III brygady Wydziału Śledczego w Katowicach, oraz Wydziału Śledczego w Król. Hucie. Podczas ostatniego pościgu za bandytą Meiksnerem poster. Golec z posterunku Paniowy z karabinem na plecach, przejechał na rowerze obok uchodzącego przed policją bandyty i, nie zważając na grożące mu ze strony Meiksnera niebezpieczeństwo, zsiadł przed bandytą z roweru i wymierzył do niego z karabinu. M., widząc, że nie zdoła ujść, strzelił sobie w skroń. Podkreślić należy też wytrzymałość funkcjonarjuszów policji, którzy mimo silnych mrozów, sprawnie spełniali ciężki i niebezpieczny swój obowiązek i szoferów policyjnych, którzy szybko i sprawnie dowozili rezerwy policyjne na miejsca pościgu, przy trzaskającym mrozie.

Samobójstwo umysłowo - chorego

Wczoraj nad ranem zamieszkały w Katowicach przy ul. Mickiewicza 33 Jerzy Lazar znalazł wiszące na oknie klatki schodowej na II piętrze zwłoki brata swego Józefa. Denat był upośledzony na umyśle. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego.

Zgon 95-letniego rzeźnika

W piątek 27 bm. zmarł w Zabrzu, ul. Dorocką masarz Aleksander Letzel w 95 roku życia. Zmarły odbył wojnę duńską w 1864 r., wojnę t. zw. cesarską w 1866 r. i francusko-niem. roku 1870-71. Do samego zgonu był sobie sześkim starcem i chętnie opowiadał o swych przygodach wojennych.

RADJO TEATR-KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wtorek: o g. 20 „Noc sylwestrowa" (przedst. popul.)

Środa: „Lekkomyślna siostra" (premjera).

Czwartek: o g. 16 „Kupiec wenecki";

wiecz. o g. 20 „Pod zarządem przymusowym".

Sobota: o g. 15.30 dla szkół „Kupiec wenecki";

wiecz. o g. 20 „Lekkomyślna siostra".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Rybnik: poniedziałek: „Panna Flüte".

Pszczyna: piątek: „Potasz i Perlmuter".

Bielsko: poniedziałek: „Pod zarządem przymusowym".

KINA:

Katowice: Capitol „Noce portowe" i „Jackie Coogan jako marynarz". Casino „Kiki". Colosseum „Quick". Palace „Uroda życia". Rialto „Biały ślad". Union „Ronny". Dębina „Ben-Hur".

Świętochłowice: Sztuka „Pod kuratelą" i „W szalonem tempie".

Szopienice: Helios „Frankenstein".

Król. Huta: Colosseum „Zabójstwo Bankiera Spillera" i „Pożądana". Roxy „Zwycięzca". „Ostatnie dni Maradu" i „3 Richters". Apollo „10 procent dla male" i „Przedziwna sprawa Clary Deane".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 30 STYCZNIA.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramof. 15.15 Kom. gospodarczy. 15,25 Komunikat gospodarczy i cedula giełdy zbożowej w Katowicach. 15.35 Muzyka lekka. 16.10 Skrzynka pocztowa. 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 „Bilans handlowy i bilans płatniczy". 17 Utwory na 2 fortepiany. Pieśni w wykonaniu Marji Lestuzzi (m-sopr.) 18 Muzyka lekka. 18.50 „Wynalazczość polska w dorobku cywilizacyjnym świata". 19.25 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. 20 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.15 Opera „Gioconda" Ponchiell'ego — z płyt. 22.55 Komunikat meteorologiczny. 23 — 24 Muzyka taneczna.

17 fałszywych 500-złotówek

chciał „spuścić" w Bytomiu

W tych dniach policja niemiecka w Bytomiu przytrzymała niejakiego Grzegorczyka, który w jednym z kantorów wymiany w Bytomiu usiłował wymienić fałszywy 500-złotowy banknot.

W czasie rewizji osobistej znaleziono w kieszeni marynarki G. 17 dalszych banknotów 500-złotowych. G. twierdził, że w czasie odbywania kary więziennej w ub. roku w Tarn. Górach, przebywający z nim w jednej celi Fertoła z Krzyworzeki, pow. Wieluń, miał mu się przyznać, że odsiaduje karę za współudział w fabrykowaniu 500-złotowych banknotów, wyrabianych w Krzyworzece i, że banknoty te ukryte są w ziemi w pewnem miejscu, które bliżej mu określił.

Grz. po opuszczeniu więzienia miał udać się do Krzyworzeki, gdzie wykopał pewną ilość banknotów. Policja dokonała powtórnej rewizji w Krzyworzece, lecz nic podejrzanego nie wykryła.

Zgon japońskiego magnata prasowego

Jak z Japonji donoszą, w mieście Hamaderu w pobliżu Osaka zmarł dyrektor naczelny znanego pisma „Osaka Mainiczi". Motojama. Nazwisko zmarłego znane było nietylko w Japonji, ale i w szerokich kołach politycznych europejskich i amerykańskich, które z zainteresowaniem czytały wydanie angielskie japońskiego pisma „Osaka Mainiczi".

Zmarłego słusznie nazywano królem gazetowym Japonji. Wywierał on również wielki wpływ na życie polityczne swej ojczyzny. Przez szereg lat stał na czele największego pisma w Japonji i dał państwu doskonałych dziennikarzy, którzy już obecnie są znani. Motojama był właściwie założycielem prasy politycznej w Japonji. Przed nim istniały tylko pisma małe, które były raczej pismami literackiemi bez znaczenia politycznego. Stanąwszy na czele „Osaka Mainiczi" pismo to przetworzył na wielki i poważny organ informacyjno-polityczny.

Motojama urodził się w Mumamoto i studjował na wydziale matematycznym w Kejo. Początkowo był profesorem matematyki, ale zapał młodzieńczy rwał go do życia ruchliwszego. Poświęcił się zatem dziennikarstwu. Po dwudziestu latach wytrwałej pracy został naczelnym dyrektorem pisma, które rozwinęło się do tego stopnia, że dziś liczy niemal miljon czytelników. Później przystąpił do wydawania swego pisma również w języku angielskim, tak, że niebawem pismo znalazło masy czytelników nietylko w Ameryce, ale i w Europie. Później założył nowe pismo w Tokio „Tokio-Niczi-Niczi", które stało się również poważnem pismem. W ten sposób Motojama stanął na czele dwóch potężnych pism które wywierały olbrzymi wpływ na życie polityczno państwa. Żyjąc w przyjaznych stosunkach z japońskimi mężami stanu, mógł zyskiwać najlepsze informacje, a jego korespondenci donosili mu o najnowszych wypadkach we wszystkich zakątkach świata. Śmierć Motojamy jest poważnym ciosem nietylko dla dziennikarstwa japońskiego, ale dla Japonji wogóle.

Rozszerzenie akcji ogródków działkowych

na terenie pow. Świętochłowickiego

Celem złagodzenia skutków bezrobocia Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia w Świętochołwicach podjął inicjatywę **rozszerzenia akcji ogródków działkowych na terenie całego powiatu Świętochłowickiego.** Myśl o zorganizowaniu ogródków działkowych **przyjęli bezrobotni chętnie** i naogół popyt na ogródki istnieje. Akcja dotycząca ogródków działkowych dała dobry rezultat na terenie powiatu Świętochołwickiego, o czem świadczą m. in. kolonje w Wielkich Hajdukach i w Brzezinach Śl. Kolonja w Wielkich Hajdukach obejmuje 140 działek, a w Brzezinach Śl. 100 działek. Inne gminy dysponują odpowiedniemi terenami i na wiosnę br. przystąpią do założenia ogródków. I tak gmina Świętochłowice wydzierżawiła teren o wielkości 40 tys. mtr. kw. na 100 działek, Lipiny 24 tys. m. kw. na 80 działek, Łagiewniki 21 tys. m. kw. na 70 dziaek. Ruda 14,360 m. kw. na 42 działki. Nowy Bytom 40 tys. m. kw. na 118 działek, Szarlej 12.500 m. kw. na 38 działek, Nowe Hajduki 18 tys. m. kw. na 54 działki. Razem 169.860 m. kw. na 502 działki.

Przypuszczalne koszty oparkania jednej działki wynoszą 45 do 60 złotych, zależnie od położenia danego terenu. Śląski Urząd Wojewódzki, przywiązując do akcji tej wielką wagę, przyznał na powiat Świętochłowicki subwencję w kwocie 18 tysięcy złotych na pokrycie kosztów związanych z zakupem materjału na zewnętrzne ogrodzenie ogródków, założenie wodociągów, oraz częściowo na zakup drzewek owocowych, krzewów i nasion.

Kwotę 14.500 złotych przeznaczono na oparkanienie zewnętrzne. Pozatem gmina Brzeziny Śl. otrzymała subwencję w wysokości 1.000 złotych z funduszów powiatowych. Kwotę 500 złotych przeznaczono na zakup nasion, za 3.000 złotych zakupiono drzewek owocowych i krzewów (jak grusze, czereśnie, agrest i porzeczki) za pośrednictwem Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach. Drzewka i krzewy odebrały poszczególne gminy i częściowo posadziły, częściowo przechowały przez zimę. Gminie Lipiny nie przydzielono żadnych drzewek owocowych, ponieważ nie utrzymują się one wskutek działania gazów z hut cynkowych.

Gorzej przedstawia się akcja przydzielania bezrobotnym pól większych pod uprawę ziemniaków, kapusty i t. d. Tereny, istniejące w powiecie, są przeważnie już wydzierżawione robotnikom lub byłym robotnikom kopalń względnie hut, wobec czego podaż gruntów na pola dla bezrobotnych jest mała.

Potęga reklamy

Wpływ częstej i umiejętnej reklamy na rozwój przedsiębiorstw

Jak wielką potęgą jest w rozwoju kupiectwa i przemysłu reklama — zrozumiano i wypróbowano oddawna w Ameryce. Wielkie fortuny przedsiębiorstw wszelakich powstawały tam i utrzymują się w całości nawet w dzisiejszych czasach najcięższego kryzysu — jedynie **dzięki umiejętnej i częstej reklamie.** Każdy, prowadzący jakiekolwiek przedsiębiorstwo kupieckie czy przemysłowe, uważa za najważniejsze wstawienie do swego budżetu rocznego **możliwie największej sumy na cele reklamowe.** Każdy Amerykanin bowiem poznał niewzruszalność prawdy handlowej, która opiewa: **Kto szczędzi na reklamę, ten będzie robił interesy tylko groszowe, lecz nigdy nie doczeka się interesów dolarowych!**

Dlatego też takie mnóstwo niezliczone mamy przykładów reklamy o rozmiarach o jakich u nas naprzykład ani kupcom ani przemysłowcom nawet się nie śniło. Któżby u nas łożył **setki tysięcy dolarów na reklamę,** jak to czynił corocznie słynny Barnum, o którym niedawno pisaliśmy obszerniej, a który dzięki temu jedynie — jak sam stwierdził — **dorobił się miljonów dolarów?!** Albo któżby u nas postanowił wydać na reklamę choćby tyle tylko, ile wydali ci, o których poniżej wspomnimy dla przykładu:

W dniach od 1 do 26 września zeszłego roku pojawiał się w najpoczytniejszych gazetach Nowej Anglji codziennie następujący inserat: „Firma Clifften, wielki dom towarowy, założony 27 września 1912 roku, obchodzi obecnie 20-lecie swego istnienia. Z tego powodu postanowiła upamiętnić swój jubileusz **wręczeniem stosownego podarku każdemu mieszkańcowi,** kto się do 26 września wykaże metryką, że urodził się w dniu 27 września (obojętnie w którym roku)".

Anons ten jubileuszowy **poruszył dosłownie całą Nową Anglję.** Na ulicy i w pociągach kolejowych, w salonach i na poddaszach — wszędzie mówiono tylko o domu towarowym Clifftona. A gdy wreszcie nastał 27 września, tłumy niezliczone pielgrzymowały do domu towarowego, od wczesnego rana do późnego wieczora. I rzeczywiście w dniu tym **firma rozdała swoje podarki jubileuszowe urodzonym 27 września.** Pomyśli kto może, że podarki te ograniczyły się do lichego krawatu lub pary pończoch? Przeciwnie — firma wydała **157 mężczyznom nowe ubrania według miary, oraz 342 kobietom eleganckie sukienki** odpowiednie do wieku i figury. „Drogi jubileusz i droga reklama" — powiedzą niektórzy. Owszem — firma wpakowała w tę imprezę jubileuszową spory kapitał, który jednak do końca miesiąca zwrócił się jej z przezło **200-procentową nadwyżką,** a w miesiącach następnych zwiększył poważnie jej obroty. O jubileuszu firmy Clifftona wciąż jeszcze mówią.

Innym razem — w roku zeszłym — **tajemniczy plakat zelektryzował dosłownie całe Stany Zjednoczone Półn. Ameryki.** Oto w jednym dniu o jednej godzinie na murach wszystkich, nawet najmniejszych miast amerykańskich pojawiły się plakaty z tajemniczą sygnaturą: „S. T. 1860. X." Ta sama sygnatura pojawiła się jednocześnie na ostatniej stronie inseratowej wszystkich najpoczytniejszych dzienników, oraz na filmach kinowych i w pociągach kolejowych. Wszędzie na każdym kroku **uderzała i intrygowała tajemnicza sygnatura.** Wszyscy łamali sobie głowę nad tem, co ona oznacza. Jedni uważali poprostu, **że to sprawka jakiegoś warjata.** Zwolennicy Connan Doyle'a węszyli, że tu ukrywa się **jakaś szajka bandytów,** dla której owa sygnatura jest jakiemś hasłem porozumiewawczem. Amerykanie są ciekawi i dociekliwi, **głowili się bez przerwy nad rozwiązaniem tajemnicy.** Wszędzie wszyscy emocjonowali się. Aż nareszcie po pięciu długich tygodniach pojawiło się wyjaśnienie, znowu plakat, naklejony na poprzednim miejscu, i znowu na ostatniej stronie najpoczytniejszych gazet, w pociągach i kinach. A wyjaśnienie opiewało: „Started Trade in 1860 Ten Dollars". W roku 1860 założył swoją słynną fabrykę likierów wyborowych, mając kapitału zakładowego 10 dolarów.

Pomysł intrygi reklamowej okazał się rzeczywiście pierwszej klasy. Koszt jej był wielki, ale z tą chwilą **obroty jego zwiększyły się 10-krotnie.** I to w czasach najcięższego kryzysu.

Pewien dentysta „bez praktyki" wpadł na doskonały pomysł reklamy. Mianowicie w najpoczytniejszych gazetach inserował przez czas dłuższy w sposób następujący: **„Mój pacjenci podczas rwania zębów śmieją się do rozpuku".** Nadto zdobił odpowiedni zabawny rysunek. Skutek anonsu był taki, że dentysta do niedawna bez praktyki, musiał zaangażować asystentów, i **wyrywa około 200 zebów dziennie.** Ale pacjenci u owego pomysłowego dentysty **śmieją się rzeczywiście podczas operacji.** Przez cały czas praktyki bowiem nastawiony gramofon produkuje **wesołe kuplety i najzabawniejsze dowcipy.**

Przykładów skuteczności umiejętnej reklamy możnaby tu przytoczyć tysiące. Przyczem mądrzy i doświadczeni Amerykanie pamiętają przedewszystkiem o zasadzie naczelnej: Nie szczędzić na reklamę i inserować w gazetach tylko najpoczytniejszych.

Krwawa noc w Dreźnie



Na sali w „Keglerheim" w Dreźnie w Saksonji przyszło na wiecu komunistycznym pomiędzy policją o wiecownikami do krwawego starcia. Policja zrobiła użytek z broni palnej przyczem 9 osób zostało zastrzelonych a kilkanaście odniosło cięższe i lżejsze rany. Przed domem stoi samochód policyjny, którym przybył na miejsce silny odział t. zw. „pogotowia policyjnego".

Międzynarodowa konferencja

Czerwonych Krzyży w Pradze

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał zaproszenie do **wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji Czerwonych Krzyży Europy Środkowej,** która odbędzie się w pierwszych dniach **kwietnia br. w Pradze.**

Konferencja ta poświęcona będzie omówieniu **prac Czerwonych Krzyży na terenie prowincji,** w szczególności zaś ekspansji Czerwonych Krzyży na tereny wiejskie. Drugim zasadniczym tematem obrad będzie **zagadnienie pielęgniarstwa w zakresie szpitalnictwa i opieki społecznej.**

Na zakończenie konferencji odbędzie się obchodzone corocznie w Czechosłowacji **święto trzydniowego „Rozejmu Bożego".**

Odczytanie bulli papieskiej

Zgodnie ze zwyczajem, który nakazuje w Roku Świętym zwykłym drugie odczytanie bulli na krótko przed otwarciem Wrót Świętych, również i w **bieżącym nadzwyczajnym Roku Świętym bulla odczytana będzie raz jeszcze w drugą niedzielę Wielkiego Postu, tj. w dniu 19-go marca, uroczystość św. Józefa.**

Pamiętaj o bezrobotnych

EDWIN T. WOODHALL

Szpiedzy wielkiej wojny

59)

Na lotnisku oczekiwać pana będzie pilot z gotową do odlotu maszyną. Zwróci się pan do niego i zapyta po angielsku „samolotem"? Pilot odpowie „goniec do poufnego zlecenia". Wówczas „cywil" przejdzie z samochodu do samolotu, a pan powróci.

Tak z „cywilem", jak również z pilotem, nie wolno panu zamienić żadnego słowa, poza hasłami, jakie panu wymieniłem.

O wykonaniu rozkazu, zda mi pan relacje".

Rozkaz wykonałem z taką dokładnością, jaką mi nakreślił mój przełożony. Do całej sprawy nie przywiązywałem zbyt wielkiej wagi, bo przecież częściej wykonywałem podobne polecenia.

Przypominam sobie, że, dojeżdżając do miejsca B. 4. 12., zdaleka już widziałem pewnego „garbuska" w płaszczu gumowym. Podpadło mi, że garb u „cywila" był położony dość nisko, a ramiona jego były proste. Domyśliłem się więc, że cywil ów coś pod płaszczem ukrywa.

Później dowiedziałem się, że była to klatka z gołębiami pocztowemi, które ów odważny „cywilista" zabierał na niebezpieczną wyprawę.

Na hasło podane „garbuskowi" ten odpowiedział zgodnie z zapowiedzianą przez mojego szefa odpowiedzią. Usiadł następnie obok mnie i w milczeniu pojechaliśmy na lotnisko. Zgodnie z rozkazem nie zamieniliśmy z sobą ani jednego dalszego słowa.

Na lotnisku pilot już nas oczekiwał. Tutaj również rola moja odegrana została zgodnie z planem, nakreślonym przez szefa.

Mimowoli tylko wryły mi się w pamięć postacie cywilów oraz pilota i domyślałem się, na jaką się to podróż wybierają.

O całej jednak sprawie wkrótce zapomniałem.

Dwa lata później wywiad państw koalicyjnych stracił jednego ze swoich, najlepszych szpiegów, Pierre Josepha Classa. Został on przez Niemców... rozstrzelany.

Wiadomość ta była żywo komentowana w naszych kołach. Wielu moich kolegów znało Classa osobiście. Ja, przypuszczałem, że go nigdy nie widziałem, to też byłem tylko biernym słuchaczem legendarnych przygód słynnego Belga. Class był bowiem Belgijczykiem.

Pewnego jednak dnia spotkałem się z moim dawniejszym szefem z roku 1915 i w toku rozmowy, począł on ubolewać nad stratą tak dzielnego człowieka, jakim był Pierre Joseph Class. Były szef mój mówił do mnie w tym tonie,jakbym ja osobiście dobrze Classa znał.

— O kim pan właściwie mówi? — zapytałem.

— Jakto, pan nie może sobie Classa przypomnieć? — popatrzył na mnie ze zdumieniem, mój były szef. — To był człowiek, który więcej zdziałał, niż który z naszych zwycięskich korpusów. Dziesiątki tysięcy naszych żołnierzy zawdzięczają mu życie. Jego zasługi są nieocenione.

— Wszystko to ja dobrze wiem, bo się dość nasłuchałem o jego, wprost legendarnych, wyczynach. Wydawało mi się tylko, że Classa osobiście nie znałem. Tymczasem z formy naszej obecnej rozmowy wnioskuje, że jednak musiałem się z nim zetknąć służbowo.

Były szef mój popatrzył na mnie z pewnym żalem. Nie mógł zrozumieć, dlaczego nie mogę przypomnieć sobie Classa.

— Przecież kazałem panu mniejwięcej przed dwoma laty, odwieźć Classa na lotnisko koło „Streyke Bacon Farm".

Natychmiast przypomniałem sobie owego cywila i pilota, których postacie i twarze wryły mi się w pamięć.

— Ach to ten z tym garbem był Pierre Class? — wypowiedziałem więcej do siebie jak do mojego byłego szefa.

— Z jakim garbem? — zapytał mój szef. Class nie miał żadnego garbu. To była klatka z gołębiami.

— Domyślałem się już wówczas, że ów cywil ukrywa coś na plecach. Ale powiedz mi pan, jak ja mogłem wiedzieć, że mam do czynienia z słynnym Classem, kiedy mi pan wówczas zabronił z nim i z pilotem wogóle rozmawiać.

— Ach, prawda, Woodhall. Zupełnie o tem zapomniałem.

Potem mój były szef opowiedział mi, kim właściwie był słynny szpieg belgijski.

Pierre Joseph Class był zwyczajnym żołnierzem belgijskim, powołanym do służby wojskowej jako rezerwista.

Ale zaraz w pierwszych miesiącach wojny światowej zgłosił się on jako ochotnik do niebezpiecznej służby wywiadowczej.

Był on rodem z Brukseli, gdzie miał rozległe stosunki i doskonale znał swoje rodzinne miasto.

Niezliczoną ilość razy przelatywał on samolotem poza linje frontowe i przy pomocy spadochronu, wraz z swoimi gołębiami opuszczał się na teren nieprzyjacielski.

W zbieraniu informacyj i planach i przesunięciach wojsk nieprzyjacielskich, miał wyjątkowe szczęście. Jego wiadomości były wprost bezcenne. Przesyłał je przy pomocy gołębi.

(Ciąg dalszy nastąpi).



8)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Jan Tadeusz hrabia Klimczok pozbawiony nazwiska i majątku przez Szymona Lubara ukrył się w górach. W jakiś czas później Lubar zwabił podstępnie księżniczkę Klementynę Sułkowską, narzeczoną Klimczoka do swego pałacu, który w tym czasie został podpalony przez Klimczoka. Uciekając przed pożarem Klementyna spotkała w lochu więzienia teściową Lubara, która jej powiedziala, że Lubar wydarł Klimczokowi majątek i nazwisko niesłusznie i udzieliła jej wskazówek na ten temat, poczem skonała. Klementyna wydostaje sie i przysięga zrehabilitować Klimczoka. W tym czasie w karczmie Lannera w dolinie Bystry odbywa się wesele żandarma Samuela Carkowa z córką Lannera Anusią, która wyszła do ogrodowej altany.

*

— Ha, miłosierny Boże, ktoście wy i czego chcecie?

Szczególniejsza jakaś postać stanęła w ramie wejścia do altany. Był to wysoki, smukły mężczyzna o śmiertelnie bladej twarzy. Miał na sobie elegancki niegdyś mundur oficera, dziś podarty, powalany ziemią i przemokły od deszczu dni ostatnich.

— Jesteś kobietą — wyrzucił z piersi wybladły mężczyzna, wyciągając błagalnie do Anusi ręce — musisz zatem mieć serce pełne miłosierdzia. Daj mi zjeść co i napić się, bo od dni siedmiu prawie nic nie jadłem.

— O, mój Boże — zawołała mimowolnie Anusia, — to, to jest ten! Serce zabiło mi gwałtownie, jak nigdy dotąd!

— Nie lękaj się mnie — mówił dalej nieznajomy, wstępując już w głąb altany. — Jestem ścigany i nieszczęśliwy, kryłem się tam w górach pośród dzikiego zwierza, narażony na wichry i burze, ale teraz siły moje już się wyczerpały zupełnie, trzeba mi otrzymać ludzkie pożywienie, jeżeli nie mam zginąć z głodu i wyczerpania!

— Otrzymasz je pan! — zawołała pospiesznie Anusia. — Siadaj tu biedny, nieszczęśliwy człowieku, ja tu przyniosę wszystko, czego ci potrzeba. Czy mogę ojcu memu powiedzieć o tobie?

— Na miłość boską nie — zawołał przybyły. — Przed tobą, dzieweczko, przyznam się, kim jestem, a wtedy zrozumiesz, że muszę lękać się ludzi. Ale jak Bóg na niebie, jestem niewinny i na to wszystko, co przechodzę i co znosić muszę, nie zasłużyłem!

— Nazywam się Jan Tadeusz Klimczok, mordercą i podpalaczem mianują mnie ludzie i na głowę moją naznaczona jest nagroda!

— Jezus, Marja! To więc pan jesteś hrabią Klimczokiem? — krzyknęła Anusia i złożone ręce przycisnęła do piersi. — O, w takim razie jesteś zgubionym, jeśli tu pozostaniesz dłużej! Wiedzcie, panie, że ten, któremu dziś zostałam zaślubiona, to żandarm Samuel Cerkow, jego tu dziś wesele!

Klimczok krzyknął przerażony i niepewnym krokiem skierował się ku wyjściu altany, naraz przecież z nagłem postanowieniem wyrzekł głuchym głosem:

— A choćby nawet teraz stanął tu przedemną żandarm, choćbym wiedział, że czeka mnie zguba, już nie pójdę dalej, za bardzo głód mnie dręczy, a tam w górach tak okropnie!...

— To, ukryj się, panie, tutaj w altanie — przyniosę ci jeść cokolwiek. O, biedny, biedny panie hrabio, toć cię szukają po całej okolicy żołnierze, żandarmi, wszyscy cię śledzą.

— Wiem o tem, szczują mnie, jak gnanego jelenia i chcą pochwycić.

— Gdybym tylko wiedział o takiej kryjówce, w której byłbym bezpiecznym, choćby ona była gdzieś głęboko pod ziemią, gdzie się zazwyczaj kryją jedynie niedźwiedzie i wilki, wtedy już stawiłbym im czoło.

— Kryjówka pod ziemią? — zawołała Anusia. — Dziękuj niebu, panie hrabio, że kroki twe tutaj skierowało, powierzę panu później tajemnicę, która może cię ocalić.

I z temi słowy wybiegła z altany, pozostawiając Jana samego, samego ze swem udręczeniem, przestrachem i słabością. Całkowicie z sił wyczerpany, upadł Klimczok na ławeczkę, umieszczoną w altanie.

Wesoła muzyka dochodziła go od strony tanecznego placu, słyszał radosne okrzyki wieśniaków, kręcących się w tańcu, dobiegał go brzęk szklanek trącanych i wybuchy śmiechu.

— Szczęśliwi ludzie — szepnął zcicha, wspierając głowę na dłoniach — tańczą, cieszą się, bawią.

A ja, ja jestem wygnany z pośród ludzi, mnie oni unikają, uciekają przedemną, ja jestem wyjęty z pod prawa.

Przed paru tygodniami zaledwie szczęśliwiec, na którego drodze, wyrastały najpiękniejsze kwiaty, dziś samotny, nie mam nikogo już, nikogo!

Łzy zabłysły na spuszczonych w dół rzęsach i stoczyły się po twarzy. Otrząsnął się jednak po chwili z tego przykrego wrażenia.

— Nie, nie będę się poddawał słabości — zawołał — poprzysiągłem sobie, że będę silnym dopóty, dopóki się nie pomszczę. Nie, Szymonie Lubar, dotąd gry nie wygrałeś jeszcze, nim ją zaś wygrasz, ja ci poślę kulę w twe nikczemne serce. Nie wolno mi upadać na duchu, choćby los nie szczędził mi swych ciosów.

Cień jakiś zasłonił wejście do altanki, była to Anusia powracająca z półmiskiem w ręku, w drugiej niosła puhar, napełniony po brzegi winem.

— Jedz teraz i pij, panie hrabio — rzekła — zabrałam pokryjomu ze stołu weselnego, ale spiesz się pan, bo zbyt długo pozostawać tu nie mogę, szukaliby mnie tam teraz.

Klimczok chwycił za puhar, podniósł do ust i wychylił do dna, długim, spragnionym haustem.

— Dzięki ci, luba dzieweczko! — rzekł. — Szczęśliwy ten, komu jest danem spragnionego napoić, a głodnego nakarmić! Jeżeli kiedykolwiek potrzebować będziesz oddanego ci przyjaciela, przypomnij sobie, że na świecie istnieje Jan Tadeusz Klimczok, zwróć się do niego i bądź pewna, że co tylko będzie w jego mocy uczynić dla ciebie, to uczyni zawsze z pewnością.

Anusia skrzyżowała ręce na piersiach i wpatrywała się pieszczotliwym wzrokiem w pięknego mężczyznę, ale nie przerywała mu, dopóki nie skończył swego posiłku.

— Jak to wzmacnia — zawołał Klimczok — teraz mogę znów parę dni wytrzymać. Ach, gdybym miał przynajmniej strzelbę, mógłbym sobie upolować czasem zwierzyny na posiłek! A przytem miałbym broń w ręce, to dodaje mężczyźnie odwagi.

— Będzie pan miał wszystko, co pan zechce, panie hrabio — zawołała Anusia z zapałem — tylko musisz, przedewszystkiem znaleźć sobie ukrycie. Posłuchaj mnie: ja znam taką kryjówkę, w której nikt cię nie znajdzie.

Mój ojciec wychował mnie bardzo surowo a jakkolwiek był dość majętnym na to, aby trzymać służące, jednakże zmuszał mnie często bardzo do spełniania różnych posług podrzędnych.

Tak naprzykład musiałam paść owce w górach. Pewnego dnia zginęła mi gdzieś owca, największa z całej trzody, lubiłam ją najwięcej, bo była taka oswojona.

Odbiegła mi gdzieś przez ten czas, kiedy ja zmożona upałem, zasnęłam w trawie. Ojcu nie mogłam przyznać się do straty, trzeba było szukać.

Cowprędzej oddałam trzodę chłopcu, który przechodził drogą, aby mi jej dopilnował, a sama puściłam się na poszukiwanie.

Szłam tak dalej i coraz dalej polami. Zna pan źródła Białki, policz je, idąc od wschodu na zachód i przy siódmem zatrzymaj się.

Kiedym tam doszła, posłyszałam żałosny bek zwierzęcia. Rzuciłam się zrozpaczona naprzód, podejrzewając, że to wilk uniósł mi owcę i teraz rozdziera. Pędziłam w kierunku posłyszanego głosu.

Nagle zapadłam się w jakiś dół głęboki. Rozejrzałam się: znajdowałam się w jaskini, której nie dostrzegłam, była bowiem przykryta gęstemi krzykami. Para krwią nabiegłych oczu zamigotała przedemną. Wilk skulony siedział nad moją owcą i chciał już zatopić w jej ciele ostre swe kły.

Chwyciłam kij pasterski, który miałam z sobą i żelaznem jego ostrzem wymierzyłam cios napastnikowi. Wyjąc z bólu, wilk uciekł, pozostawiając za sobą krwawe ślady.

Dokąd uciekł? Słuchaj, panie hrabio, i podziwiaj. Wilk zniknął gdzieś w głębi ziemi, wiesz co to znaczy?

Nic innego, jak, że jaskinia ta schodzić musi gdzieś daleko głębiej. Wówczas nie badałam tego bliżej, wzięłam owcę, którą udało mi się ocalić tak szczęśliwie i wyniosłam ją na rękach z jaskini.

Był to coprawda trud niemały, trzeba było wydrapać się na czworakach, ale zręczność moja i siła były mi pomocą; powróciłam do domu szczęśliwie.

Strzegłam się jednak ojcu lub komukolwiek innemu wspomnieć choć słówkiem o mojej przygodzie.

Jeżeli nie brak ci, panie hrabio, odwagi, i nie lękasz się wilków, które tam może mają legowisko, ukryj się w tej jaskini, nie zapomnij, że znajduje się ona przy siódmem źródle Białki i, że dwie potężne skały wznoszą się u jej wejścia, tak, że zbłądzić ci nie będzie podobna.

— Dzięki ci, niech będą dzieweczyno — odparł Klimczok, kiedy Anusia skończyła swe opowiadanie. — Schronienie pod ziemią, to wszystko, czego mogłem zapragnąć. Im więcej będę oddalony od ludzi, tem dla mnie będzie lepiej. Jednakże zaprzysięgnij mi, dzieweczko, że nigdy, nigdy, cokolwiekbądźby się stało, nie zdradzisz tej tajemnicy, którą mi odkryłaś dzisiaj.

— Przysięgam ci, panie, — odrzekła Anusia uroczyście, — choćby mnie miano ćwiartować, nie wydam cię nigdy, ani nie zdradzę twojego schronienia...

— Ale co to było? — przerwała sobie nagle Anusia, — czy to nie poruszyło się coś za liśćmi altany? Nie, nie, to chyba złudzenie, to wietrzyk wieczorny zaszeleścił liściem. Ale idź, zaklinam cię, zanim będzie zapóźno, bo stokroć bezpieczniejszym, niż tu, jesteś pośród skał i spienionych fal Białki.

Ale Anusia nie myliła się. Pod lewą boczną ścianą altany od kilku minut już klęczał mężczyzna, który szpiczastą nieforemną głowę fornalnie wtulił w liście powoju, obrastającego altanę, aby mu nie uszło ani jedno słowo z tego, co Anusia mówiła przed chwilą.

Człowiek ten był mały, prawie karzeł z postaci, a na jego ramionach osadzoną była głowa, przypominająca swym kształtem głowę szczura.

Twarz jego miała w sobie coś ptasiego, ostro wystający nos był cokolwiek zakrzywiony, tak, że doskonale można go było porównać z dziobem drapieżnego ptaka.

Przygłupi Krescencjusz, tak zwano tego człowieka w całej dolinie Bystry.

Nie posiadał on żadnego zawodu, nie pracował a mieszkał w ubogiej, zapadłej chacie u stóp gór. Zdanie mieszkańców doliny o tym człowieku było bardzo podzielone.

Jedni utrzymywali o nim, że nie ma wszystkich pięciu klepek w porządku i, że przy najlepszej woli nie mógłby być czem innem, jak włóczęgą i żebrakiem, inni natomiast sądzili, że przygłupi Krescencjusz jest przebiegłym, szczwanym łotrem.

Udawał on tylko pół-warjata, aby wzbudzać litość, ale miał w głowie pełno djabelstwa i złośliwych psikusów.

Cichuteńko i bez szelestu, jak śliżga się wąż, podniósł się włóczęga z klęczącej swej pozycji, potem cichutko oddalił się od altany.

Potwornie brzydka jego twarz wykrzywiona była piekielnym jakimś uśmiechem i pomrukując z cicha pod nosem, zacierał sobie wychudłe, kościste ręce.

— Teraz mam cię już w mojej mocy, piękna Anusia, — szeptał, kierując się w stronę, gdzie tańczono. — Czekaj, ten policzek, jakim mi dałaś przed rokiem odprawę, kiedym cię spotkał samą w dolinie i chciał być trochę czulszym dla ciebie, ten pali mnie do dziś dnia.

Ale teraz, teraz ci go odpłacę!

Ha, ha, namyślę się, w jaki sposób mam spożytkować podsłuchaną tajemnicę.

Nazywają mnie „przygłupim“ ci mądrzy ludzie, ale nie wiedzą, jak ja ich wszystkich wywodzę w pole.

Co też za wielkie oczy zrobiłby nasz żandarm, gdybym mu opowiedział, że piękna Anusia przed chwilą karmiła i poiła Jana Tadeusza Klimczoka? Ale nie, Samuel Cerkow nie powinien się dowiedzieć, bo za dumny on i za zuchwały. Ale stary Lanner, oberżysta, to coś dla mnie, ten z pewnością rad będzie zarobić sobie na wyznaczoną na głowę Klimczoka nagrodę. Ten podzieli się ze mną, lepiej przeto zwrócę się do starego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Śląscy piłkarze radzą

W sali „Domu Chrześcijańsk." w Katowicach odbyły się wczoraj doroczne obrady **Śl. Okręgowego Związku Piłki Nożnej przy udziale prawie wszystkich delegatów śl. klubów piłkarskich.**

Atmosfera tegorocznych obrad nie była tak zaogniona, jak w latach ub. i zasadniczo nie spodziewano się zbyt ważnych momentów, poza zwykłą dyskusją na temat działalności władz związkowych i organów wykonawczych. Początkowo miało się nawet wrażenie, że tok obrad potoczy się normalnym torem, jednak z chwilą kiedy przystąpiono do wyboru zarządu, temperamenty się nieco rozgniły i przewodniczący obrad, delegat PZPN. p. Mallow miał miejscami utrudnione zadanie, aby normalnie przeprowadzić wybory.

Zagaił zebranie krótko po godz. 9 prezes ŚOZPN., p. Flieger, poczem po stwierdzeniu upoważnień delegatów ogłoszono przez komisję skrutacyjną ważność głosów dla poszczególnych klas. Razem walne zebranie dysponowało 364 głosami.

Wobec przedłożenia przez zarząd sprawozdania z działalności, poszczególnym klubom już na kilka tygodni przed zebraniem nastąpiły ze strony zarządu tylko formalne sprawozdania, poczem przystąpiono do dyskusji.

Dyskusja **była rzeczowa**; zarzuty, jakie stawiali przedstawiciele klubów (**p. Sztuka, Wybierski, Nowak i in.) rzucały chwilami cienie na nasze stosunki sportowe.** Dowiedzieli się tedy zebrani o **machinacjach i fałszerstwach sprawozdań z meczów członków W. G. i D.; dyskutowano wiele o naszych sędziach, przyczem pod adresem ich padło wiele cierpkich słów.** Mamy wrażenie, że słowa, jakie padły z ust delegatów, nie zostały rzucone na marne, **a sędziowie nasi w przyszłości będą inaczej spełniać swoje obowiązki, aby uniknąć zajść, jakie notowano ostatnio na boiskach śląskich.**

Jakkolwiek sporo zarzutów padło również pod adresem zarządu a przedewszystkiem Wydziału Gier i Dyscypliny, potrafił je **doskonale odeprzeć p. Kordula, występujący jako rzecznik zarządu.** Po dyskusji jednak wyczuć się dało, że zanosi się na pewne... zmiany, że opozycja, która ze względów taktycznych tym razem po cichu przygotowywała się, zdoła opanować sytuację. W kuluarach zebrania wiele mówiono o ostatecznej rozprawie z obecnym „reżimem" zarządu. Charakterystyczne było i to, że t. z. „opozycja", składająca się w lwiej części z delegatów **klubów bielskich, „Pogoni" katowickiej, Policyjnego, 1FC. Katowice, „07" Siemianowice** i innych klubów od początku zebrania brała słaby udział w dyskusji zato starano się na boku „obrobić" kluby jeszcze „niezdecydowane".

Wśród ogólnego zdenerwowania przystąpiono do wyboru zarządu. Na stanowisko prezesa wystawiono dwie kandydatury: p. Fliegera, dotychczasowego prezesa i p. Żółtaszka, komendanta Policji Woj. Śl.

Głosowano po dłuższych **targach** tajnie i w wyniku głosowania wybrany został po 10-letniej działalności **p. Fliegera** jako prezesa ŚOZPN. na to stanowisko p. Żółtaszek, który **otrzymał 184 głosy.** Za p. Fliegerem oddano 164 głosy, przyczem decydująco **zaważyła na wyborze** p. Żółtaszka Liga Śląska. (8 klubów głosowało za, **zaś 4 przeciwko nowemu prezesowi).** Klasa A 68 za, 84 przeciwko; B. Liga 30 za, 36 przeciwko; B klasa 3 za, 4 przeciwko.

Bezpośrednio po wyborze nowo wybrany prezes ŚOZPN. wygłosił krótkie expose, w którem w zarysie poddał swoje najbliższe zamierzenia i zwrócił się z apelem do wszystkich zebranych oraz prasy, by przedewszystkiem **dołożyli starań w kierunku podniesienia etycznego poziomu sportowego naszych piłkarzy.**

Za swą 10-letnią działalność na stanowisku prezesa ŚOZPN. p. Flieger jednogłośnie wybrany został honorowym prezesem ŚOZPN.

Z niemniejszem zainteresowaniem dokonano wyboru dalszych członków zarządu: na wiceprezesów pp. Bieniok i Chmiela; sekretarza — Antoszewskiego, skarbnika — Koniecznego, kapitana sportowego p. Budnioka, zaś — p. Korduli powierzono ponownie W. G. i D., co wobec zarzutów, jakie podnieśli niektórzy delegaci przeciwko W. G. musi **p. Kordula uważać za duży sukces osobisty.**

Polscy narciarze na mistrzostwach narciarskich Węgier

Legierski z Koniakowa w biegu zjazdowym. Br. Czech 4-ty w Jugoslawji.

W sobotę, w drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Węgier odbył się bieg zjazdowy. Z polskich zawodników brak było Br. Czecha, Kolesara i St. Marusarza, którzy wyjechali już na mistrzostwa Jugosławji. Startował zato Legierski z Koniakowa, który okazał się jako rewelacja naszych narciarzy w tem sezonie, Górski i Marusarz A.

Trasa biegu podana została w ostatniej chwili, tak, że żaden z zawodników nie był forytowany. Trasa wynosiła około 2 klm. i przeprowadzona została na Schwabenbergu. Różnica poziomu wynosiła około 390 mtr. Trasa obfitowała w krzywizny i szereg przeszkód terenowych. Warunki śnieżne określić można jako złe, śniegu wprawdzie dosyć, był jednak silnie zamarznięty, a przed samą metą warstwa śnieżna wynosiła zaledwie kilka centymetrów.

Bieg odbył się w dwóch częściach. Startowało blisko 20 zawodników. Polacy startowali jako ostatni. Trudny teren oraz liczne przeszkody sprawiły, że w pierwszym biegu każdy z zawodników miał wypadek, częstokroć padając przy braniu przeszkód. Znany również w Zakopanem zawodnik węgierski Kozma upadł tak nieszczęśliwie, że doznał kontuzji nosa. Nie przeszkodziło mu to jednak do wzięcia udziału w drugiej części biegu.

Jako pierwszy z Polaków startuje Górski, który już po przebiegnięciu 150 mtr. przy braniu jednej z najtrudniejszych przeszkód wywraca się. Ten sam los spotyka Legierskiego. Jedynie Marusarz przeskakuje pięknie, upada jednak przed samą metą, tracąc kilka cennych sekund. Wyniki pierwszego biegu: 1) Igloi 1,50 — 2) Legierski 1,52,2 — 3) Matias Falvy 1,53 — 4) Baniasz 2,03 — 5) Marusarz 2,03,3 — 6) Górski 2,04,4.

Zaraz po ukończeniu pierwszej części biegu odbył się start do drugiej części mimo, że pierwotnie przewidziany był na godz. 2. Zawodnicy stają teraz na starcie w odwrotnej kolejności. Polacy ruszają więc jako pierwsi i znając już teraz teren, wszyscy dochodzą do mety bez upadku. Podobnie zresztą kończą bieg zawodnicy węgierscy.

Wyniki tego biegu przedstawiają się następująco: 1) Legierski 1,47,2 — 2) Igloi 1,48,2 — 3) Banias 1,51 — 4) Górski 1,51,8 — 5) Marusarz 1,54. — W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Igloi, który zyskał czas 3,38,2 — 2) Legierski 3,39,4 — 3) Matias Falvy 3,48,2 — 4) Banias 3,54,4 — 5) Górski 3,56,2 — 6) Marusarz 3,57,3.

Po drugim dniu zawodów punktacja w mistrzostwach przedstawia się nadal niezwykle korzystnie dla zawodników polskich, którzy zajmują wszystkie trzy pierwsze miejsca. Największą ilość punktów zdobył Legierski, bo 462 — 2) Marusarz 451,52 — 3) Górski 426,12 — 4) Banias 383,50.

POLSCY NARCIARZE W JUGOSŁAWJI. — Z Bled donoszą: W sobotę w pierwszym dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Jugosławji odbył się bieg na 18 klm. Pierwsze miejsce zdobył Simunek (Czechosłowacja) w czasie 1,19,36 — 2) Barton (Czechosłowacja) 1,20,16 — 3) Leupold (Niemcy) 1,22,40 — 4) Czech Bronisław (Polska) 1,23,7 — 5) Kadawy (Czechosłowacja) 1,23,12 — 6) St. Marusarz (Polska) 1,25,30

Jak więc widzimy, narciarze polscy nie odnieśli spodziewanych sukcesów, co należy zapisać na karb długiej podróży, oraz niewątpliwie silnej konkurencji.

ZAWODY NARCIARSKIE W POZNANIU.

Dzięki sprzyjającym warunkom śniegowym rozegrano wczoraj w Poznaniu zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu. W biegu seniorów na 12 klm. zwyciężył Hermanowicz (Wilno) w czasie 64.29 min., 2) Kaźmierczak (AZS Poz.) 65.43, 3) Czarnecki (Poz.) 65,55 min., 4) Liki (Poz.)

U pań zwyciężyła Samuelowiczówna (Poz.) w czasie 58,50 min., u juniorów Konieczny w czasie 48.46 min.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Wczoraj odbył się w Zakopanem bieg patrolowy. Zwyciężył zespół **Strzelca w składzie Karpiel, Berych, Słowiński i Mieraszewski.**

W biegu przysposobienia Kolejowego zwyciężył **Białecki w czasie 1,05 min., a prezes PZN. p. inż. Bobkowski miał czas 1,19 min.**

Dwie sromotne porażki berlińskich pięściarzy w Warszawie

W sobotę wieczorem w sali Teatru Nowości w Warszawie rozegrany został mecz bokserski między zespołem drużynowego mistrza bokserskiego Berlina „Heros" a kombinowaną drużyną, złożoną z zawodników warszawskiej Gwiazdy i łódzkiego I. K. P. Mecz zagończył się wynikiem 10:6 na korzyść drużyny polskiej.

Goście okazali się nieco przereklamowani. Poszczególne wyniki spotkań były następujące:

Waga musza: Czapla (Heros) ulega na punkty Rotholcowi (Gwiazda). — Waga kogucia: Neuman (Heros) przegrywa na unkty z Leszczyńskim (I. K. P). Waga piórkowa: Jonschker (Heros) niespodziewanie ulega Goldsteinowi (Gwiazda) na punkty. — Waga lekka: Sachs (Heros) remisuje z Rosenbergiem (G.). — Waga półśrednia: Lautke (H) zwycięża na punkty z Bartosiakiem (CWS). — Waga średnia: Hoffman (H) remisuje ze Stahlem II (iKP) po zaciętej walce. — Waga półciężka: Glogovsky (H) przegrywa z Kempą (IKP). — Waga ciężka: Blaurock (S) zdobywa punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.

Również i drugi mecz berlińskich pięściarzy w Warszawie, tym razem przeciwko silnej reprezentacji **klubowej „CWS — IKP"** zakończył się wysokiem zwycięstwem polskich pięściarzy 14:2 pkt.

Wyniki są następujące **„Wieczorek (W) zwycięża walkowerem w stosunku do Czapli. W spotkaniu towarzyskiem zwycięża CZ. Śmiech (W) zwycięża na pkt. Neumana (B), Doss (W) zwycięża na pkt. Konszkera, Banasiak (W) na pkt. Sachsa, Garnczarek (W) remisuje po bardzo ładnej walce z najlepszym pięściarzem gościem Luedtkiem. Chmielewski (W) w drugim starciu przez k. o. Hoffmana, Karpiński (W) w drugim starciu przez k. o. Glogowskiego. Krenze (W) remisuje z Blaurokiem po bardzo ładnej i ciekawej walce.**

Norwegja nadal dzierży prymat

w łyżwiarstwie światowem

Sensacyjne porażki na olimpjadzie w Lake Placid najlepszych łyżwiarzy świata, za jakich uznani zostali Norwedzy, odbiły się głośnem echem. Norwegowie dążyli do możliwie szybkiego zrewanżowania się Stanom Zjednoczonym i udało im się to w sobotę i w niedzielę w Oslo w ramach międzypaństwowego meczu łyżwiarskiego, zakończonego zwycięstwem **Norwegów w stosunku 57 na 86 pkt.**

Zawody te rozegrane zostały w obecności króla Norwegji oraz 30 tys. tłumów.

Wyniki obu dni są następujące: **500 mtr.** Egnastengen (N) 44 sek. 2) Pederssen (N) 44,7. 3) Mieldy (N) 45,5. 4) Staaksrund (N) 45,6. 5) Springer (USA). 6) Ballangrnd (N). 45,8. 7) Taylor (USA). 8) Schroeder (USA). 5 klm. — 1) Schroeder (USA) 8,35. 2) Ballangrund 8,40. 3) min, 3) Staaksrud (N). 4) Mieldy (N). 5) Bialas (LSA). 6) Taylor (USA). Egnastengen (N) 8:50 min. **1500 mtr.** — 1) Egnastengen (N) 2:23. 2) Schroeder (USA). 3) Ballangrud (N). 4) Staaksrud (N). **10 klm.** — 1) Schroeder (USA) 18:01. 3 min. 2) Ballangrud (N) 18.02,8. 3) Egnaatengen (N).

Kalborczyk mistrzem Polski w łyżwiarstwie

W Warszawie odbyły się przez sobotę i niedzielę mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na łodzie. Zwyciężył w ogólnej punktacji znów Kalbarczyk, uzyskując 230.7 pkt., 2) Bobrzyński 236.8 pkt., 3) Tomaszewski. Wyniki Kalbarczyka w poszczególnych biegach są następujące: 500 mtr. — 51 sek., 1500 mtr. — 2:48.2, 5 klm. 10,21 min., 10 klm. — 20,30.8 min.

W jeździe figurowej mistrzostwo Warszawy, zdobył Staniszewski, który na 240 punktów możliwych uzyskał 181, 2) Noskowicz. U pań zwycięża Śniadecka, a mistrzostwo par Rudnicka — Theuer.

Zimowe zawody lekkoatletyczne w hali poznańskiej

rozegrane wczoraj w Poznaniu o mistrzostwo okręgu przy udziale zawodników czołowych klubów Poznania, dopiero dzięki ostatniej konkurencji przyniósły w ogólnej punktacji zwycięstwo Warcie w stosunku 51 punktów na 49 AZS, 27 Sokół i 12 TKS. Leszno.

Wyniki: 50 mtr. Halasz 6 sek., 2) Balcer 80 mtr., Halasz 9.4. 800 mtr.: 1) Kędzia 2.17 min., 2) Milas. Kula: Heljasz 14,55 mtr. 2) Tilgner 13,80, w dal z miejsca: Tilgner 2,83 mtr. 2) Zakorzyński 2,80 mtr., z wyż z rozbiegiem: Zakorzewski 1,75 mtr. 2) Gomiński 1,60 mtr. Z wyż z miejsca: Gruchalski 1,27 metrów. 2) Balcer 1,27 mtr., 3 klm.: Jakubowski 10.01.8 min. W dal z rozbiegiem: Schmidt 6,35 mtr. 2) Hoffman 5,99 mtr. 50 mtr. płotki: Balcer po dyskwalifikacji Zakorzyńskiego. 2) Morciniec. 3*800 mtr.: Warta 6.53 min. 2) Sokół, 3) Warta II. Tyczka: Adamczak 3.30 metrów. Trójskok: Hoffman 12.49 mtr. 2) Balcer 11.30. Zainteresowanie zawodami dość wielkie.

Z POZNAŃSKIEJ TAFLI LODOWEJ.

O mistrzostwo klasy B. odbył się tylko jeden mecz między Legją i Czarnymi z Poznania, zakończony 7:2 (4:1, 0:0, 3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Żynialski 4, Bybała, Kernig i Liserman po 1

POZNAŃ — WROCŁAW 5 MARCA

5 marca przeprowadza za zezwoleniem P. Z. A. Kl. Sp. „Stekker" w Poznaniu zawody międzymiastowe **Wrocław — Poznań** o charakterze międzynarodowym. Zarządy O. Z. A. wzgl. poszczególne kluby chcące wykorzystać pobyt Wrocławskiej drużyny w Poznaniu, mogą niemiecką drużynę zakontraktować na występ, który szedłby gościom na rękę. Bliższych informacyj udzieli sekretarjat P. O. Z. A. p. Repeta Stanisław Poznań, ul. Wożna 13, m. 4.

Niejasna sytuacja w mistrzostwach hokejowych Krakowa

Sokół — Cracovia 2:1 (2:0, 0:0, 0:1).

W rozgrywkach mistrzowskich Krakowa sytuacja staje się coraz bardziej zawikłana, a typowana na 100 procentowego zwycięzcy „Cracovia" zdaje się nawet nie zdobędzie tytułu.

Wczoraj bowiem uległa w rewanżowem spotkaniu znów „Sokołowi" w stosunku 2:1, tak, że w razie przegranej z KTH. w Krynicy „Cracovia" może mistrzostwo zdobyć dopiero po rozegraniu ponownego meczu z Sokołem.

Władze okręgowe, nie wiedzą, co obecnie począć, bo termin, na rozegranie podobnych spotkań nastręcza wiele trudności, gdyż już 1. lutego rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo Polski w Krynicy.

HOKEJ W ŁODZI.

Strzelecki KS. — Makkabi 10:0, Tryumf — Zgierz 10:0.

AZS WARSZAWA — LEGJA WARSZAWA 1:0.

W Warszawie rozegrany został mecz hokejowy między najsilniejszymi drużynami stołecznemi Legja i AZS. Drużyna AZS wystąpiła we wzmocnionym składzie ze świetną parą obrońców Adamowski — Kowalski, którzy też byli najlepszymi zawodnikami na boisku. W Legji brak było Pasteckiego, nadto Materski, wskutek kontuzji w drugiej tercji musiał opuścić tor.

Mecz zakończył się z trudem utrzymanem zwycięstwem AZS w stosunku 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Jedyna bramka padła na początku gry, zdobyta przez Adamowskiego.

W AZS-ie obok obrońców na czoło wybili się Werner i Makowski, zaś w Legji wyróżnili się przedewszystkiem doskonały w pierwszej tercji Materski, a następnie Szenajch, Szawłowski, oraz Głowacki w obronie. Sędziował p. Osiecimski-Czapski.

Legja — AZS Warszawa 1:1 (1:0, 0:0, 0:1)

Rewanżowe spotkanie powyższych zespołów dało wynik remisowy. Bramki dla Legji zdobył Pastecki, zaś dla AZS Werner.

Do Krynicy AZS wystawia swój najlepszy skład z Kulejem Adamowskim i Kowalskim na czele.

Ponadto w Warszawie odbył się mecz pomiędzy Warszawianką i SKRA z wynikiem 1:0 na korzyść Warsz.

CZARNI (LWÓW) ZWYCIĘŻAJĄ NAJLEPSZYCH HOKEISTÓW LWOWA

4:2 (2:0, 3:0, 0:2).

Sensacją sportową Lwowa było wczorajsze zwycięstwo hokeistów Czarnych lwowskich w spotkaniu z reprezentacją Lwowa, złożoną **z najlepszych graczy „Pogoni" i „Lechji".**

Zwycięstwo odnieśli bezapelacyjnie „Czarni", mimo, że w zespole przeciwników grał Sokołowski, Zimmer, Hemmerling i Sabiński.

Bramki zdobyli dla „Czarnych" Kasprzak 2, Jałowy i Skupiński po 1. Dla reprezentacji Sabiński i Sokołowski.

STŁ. mistrzem hokejowym Śląska

STŁ. — Ciesz. T. H. Cieszyn 2:0 (1:0 1:0 0:0)

Powyższe spotkanie hokejowe, rozegrane wczorai na sztucznem lodowisku w Katowicach miało decydujące znaczenie dla zdobycia tytułu mistrzowskiego.

Oba zespoły wniosły do walki niezwykłą zaciętość tak, że mecz ten był typowym o mistrzostwo. Zwycięstwo, jakie uzyskało STŁ. przypisać należy raczej... szczęściu, gdyż cieszyniacy byli równorzędnym zespołem, a były chwile, że mieli nawet rażącą przewagę.

Wyróżnił się w katowickim zespole Podleska, który był najlepszym graczem na torze. U cieszyniaków wyróżnili się Kocur i Hloustek. Bramki dla STŁ. zdobył Wieja i Podleska.

Przez powyższe zwycięstwo STŁ. poraz 3 z rzędu zdobył tytuł mistrza Śląskiego.

ŚLĄSK NIE BIERZE UDZIAŁU W ROZGRYWKACH O MISTZOSTWO HOKEJOWE POLSKI.

Dowiadujemy się, że Śląski Okręgowy Zw. Hokeja na lodzie zawiadomił onegdaj mistrza hokejowego Poznania AZS, że rezygnuje z udziału w rozgrywkach okręgowych o zakwalifikowanie do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Krok śląskiego okręgowego związku wywoła wielkie wrażenie, gdyż trudno w to wierzyć, by szanse śląskich hokeistów były aż tak nikłe, że trzeba było zgóry zrezygnować z udziału rozgrywkach.

PRZED ROZWIĄZANIEM SEKCJI HOKEJOWEJ STŁ.

Na ostatniem walnem zebraniu STŁ Katowice postanowiono wyłączyć sekcję hokejową STŁ, a pielęgnować w łonie STŁ. jedynie łyżwiarstwo.

Dowiadujemy się, że STŁ. wobec tego ma zamiar razem z KAT. Katowice stworzyć jeden silny klub hokejowy w Katowicach.

W tym kierunku poczynione są już przygotowania, przyczem nowy Klub znajdzie oparcie o stuczny tor.

SZKOLNE ZAWODY HOKEJOWE

Młody na Śląsku, bo zaledwie trzeci rok liczący, szkolny hokej, przeżywać będzie **swe wielkie dni.** Z inicjatywy bowiem Miejsk. Komitetu W. F. odbędą się **mistrzostwa Katowic o puhar srebrny,** ufundowany przez prezydenta miasta. Rozgrywki tegoroczne rozpoczynają serję meczów o puhar, który stanie się własnością tej drużyny, **która go zdobędzie trzykrotnie.**

Zawody te, niewątpliwie przyczynią się do podniesienia poziomu tego pięknego sportu wśród młodzieży szkolnej.

Zawody tegoroczne odbywać się będą na sztucznym torze, dzięki przychylnemu stanowisku zarządu Towarzystwa, które uwzględniając, że dochód przeznaczono na szkoły polskie zagranicą, **wypożyczyło lodowiska bezpłatnie.**

Pierwszy z meczów odbędzie się w **poniedziałek, o godz. 14.**

Ceny biletów: dla uczniów 25 gr., dla dorosłych 49 gr.

K. H. „SILESIA“ GISZOWIEC — Ś. Ś. C. KATOWICE 3:2 (1:0, 0:0, 2:2).

Powyższy mecz hokejowy, rozegrany na lodowisku w Giszowcu, został zakończony nieznacznem oraz niezasłużonem zwycięstwem gospodarzy. W pierwszej tercji gra naogół wyrównana, miejscami pod przewagą gości, którzy jednakże nie potrafili przewagi tej uwidocznić w stosunku bramkowym. W tej samej tercji miejscowi uzyskują prowadzenie. W drugiej tercji goście z całą siłą nacierają na bramkę gospodarzy, lecz i tu nie mogą wyrównać z powodu dobrej gry obrony miejscowych. Dopiero w trzeciej tercji goście wyrównują ze strzału **Niepla,** a następnie uzyskują prowadzenie przez Kaźmierczaka. Stan ten utrzymuje się już do końca gry, przyczem gospodarze usilnie dążą do zwycięstwa, jednakże natrafiają na twardy opór gości. Sędzia widząc obecną przewagę miejscowych, przedłuża mecz o 5 minut, w których gospodarze uzyskują dwie bramki i zwyciężają.

ZASZCZYTNY WYNIK HOKEISTÓW „RUCHU“ W BIELSKU.

W Bielsku odbył się wczoraj mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B. Śląska pomiędzy Ruchem z Wlk. Hajduk i BBV Bielsko, zakończony zaeszczytnem wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

Oba zespoły wystąpiły w najlepszych składach, a bramkę **dla „Ruchu“ zdobył Feger, dla bielszczan zaś Krause.**

SILESIA — GISZOWIEC — POLICYYJNY 2:1 (0:0) (0:1 (2:1)

Wczoraj w Giszowcu Policyjny K. S. Sosnowiec walczył o mistrzostwo kl. B. Śląska w hokeju na lodzie z miejscową „Silesią“. Policyjny prowadził i gdyby w ostatniej tercji prowadził grę defenzywną, miał zapewnione zwycięstwo. U miejscowych wyróżnił się gracz oznaczony „7“. (w)

KS. POGOŃ NOWY BYTOM — KS. ZGODA BIELSZOWICE 5:0 (1:0, 1:0, 3:0)

Zasłużone zwycięstwo hokeistów Pogoni drużyna wyrabia się na coraz lepszego przeciwnika. Gra interesująca i odpowiada przebiegowi zawodów.

Austrja-Polska w zapasach

Zawody odbędą się w Katowicach 4-go marca

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu P. Z. A. ustalony został termin przeprowadzenia zawodów międzypaństwowych Austrja—Polska na dzień 4 marca. Zawody odbędą się w Katowicach na sali Powstańców i rozpoczną się o godz. 19.

Ustalenie naszej reprezentacyjnej drużyny w zapasach nastąpi na zasadzie wyniku eliminacyjnych zawodów, które powierzono przeprowadzić Kl. Sp. „Jedność“ w Nowym Bytomiu (Śląsk). Zwody eliminacyjne odbędą się 12 lutego w Nowym Bytomiu na sali p. Grychtoła o godz. 18. Do zawodów tych wyiznaczono następujących zawodników:

Waga lekka: Gonsior Katowice — Tuszyński HCP Poznań. **Waga półśrednia:** Kiela YMCA Warszawa — Jaworski Wisla Kraków. **Waga półciężka:** Gestwiński PPG Grudziądz — Bromierski Lwów. **Waga ciężka:** Jarszulik Slavia Ruda Śl. — Puciata Legja Warsz. i Turek T. G. „Siła“ Łódź. Wymienieni zawodnicy winni posiadać dokładną wagę. W razie niemożności startowania lub wzięcia udziału jednego z wyznaczonych zawodników w powyższych zawodach, Zarządy O. Z. A. zechcą na czas o tem donieść sekretarjatowi P. Z. A. w ostatecznym terminie do dnia 2-go lutego. Jako arbiter wyznaczony został p. Maciejewski z Łodzi, jako punktowi pp. Wesołowski i Gałuszka.

ŚLĄSK — WIEDEŃ 5 MARCA

Wykorzystując pobyt Austrjaków na Śląsku w związku z zawodami Austrja — Polska Śl. O. Z. A. urządza po porozumieniu się i za zgodą P. Z. A. 5 marca mecz zapaśniczy **Wiedeń—Śląsk.** Mecz odbędzie się w Rudzie Śl. Przeprowadzenie tych zawodów powierzono miejscowej Slavji.

ZAWODY O MISTRZ. P. Z. A.

Tegoroczne zawody o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się prawdopodobnie już podczas świąt wielkanocnych t. j. 16 i 17 kwietnia br. Z uwag na krótki czas, poleca się Wydz. Techn. poszczególnych O. Z. A. przystąpić natychmiast do przeprowadzenia

zawodów o m. Okręgu w zapasach i w podnoszeniu ciężarów. Do zawodów tych należy o ile możności powołać sędziów z innych okręgów dla sprawniejszego i objektywnego przeprowadzenia ich.

REWJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA POLICYJNEGO KS. KATOWICE.

Ruchliwa sekcja ciężko-atletyczna Policyjnego K. S. w Katowicach urządza 1 lutego o godz. 18 w sali p. Rzychonia w Katowicach-Brynowie wielką imprezę sportową, na którą została zaproszona najlepsza drużyna zapaśnicza wschodnich Niemiec **Tow. Kraft Sp. Klub „06“ z Bytomia.**

Obie drużyny walczyły z sobą już dwukrotnie i kraździorazowo wyszedł Policyjny zwycięsko.

Walki zapowiadają się bardzo interesująco z uwagi na to, iż sekcja C. A. Policyjnego Klubu znajduje się nadal w b. dobrej formie po ostatnich zwycięstwach i jako taka jest najgroźniejszym zespołem Śląskiego Okręgu.

Drużyna bytomska przyjeżdża z najlepszym składem.

Główną atrakcją tej imprezy sportowej będzie występ jubileuszowy posterunkowego policji **Musioła Augustyna, pioniera tej gałęzi sportu, z okazji obchodu 25-letniego jubileuszu pracy w atletyce.** Stoczy on walkę z mistrzem Polski na rok 1932 w wadze lekkiej, **P. Gonsiorem** („Sokół“ Katowice).

Po zawodach odbędzie się zabawa karnawałowa, połączona z występami artystycznemi, tańcami i różnemi niespodziankami. Przygrywać będzie przez cały czas imprezy orkiestra policyjna.

Z życia bokserów

BKS 29 BOGUCICE W RYBNIKU.

Ruchliwa sekcja bokserska przy Tow. Gimnastycznem „Sokół“ w Rybniku, niezrażona ostatniem niepowodzeniem w walce z Morawską Ostrawą, zakonraktowała na piątek, 3-ci lutego, stosunkowo silną drużynę Bokserskieg Klubu Sportowego 1929 z Katowic-Bogucic, przyczem znany zawodnik i faworyt rybnicki Kolonko pragnie walczyć w 6 rundach po 2 minuty. Walki te zapowiadają się równie ciekawie, jak poprzednie. Skład drużyny został zmieniony. W walce półciężkiej wystąpi Baron, który w ostatnim czasie pilnie trenuje. Zawody odbędą się w Hotelu „Świerklaniec“ o godz. 7,30 wieczorem. Wstęp od 50 gr. do 1,50 zł.

„NAPRZÓD“ LIPNINY — AM. KLUB BOKSERSKI SIEMIANOWICE

Rudzki — Bieniek.

A. K. B. Siemianowice urządza 31 bm. o godz. 20 w sali p. Uhera przy ul. Michałkowickiej międzyklubowe walki bokserskie, pomiędzy drużyną K. S. Naprzód Lipiny. Walki odbywać się będą w wagach od papierowej do półciężkiej

Najciekawsza zapowiada się walka mistrza Polski wagi piórkowej Rudziego z dobrym Bienkiem z Siemianowic. Ponieważ i skład innych wag jest doborowy, należy się spodziewać ostrych i ciekawych walk.

Nika-Kolodziej: Waga musza: Bienek. Waga lekka: Pasternok — Ponanta: Waga półśrednia: Żydek — Wildner: Waga średnia: Bohn.

Ping-pong

O PRYMAT NAJLEPSZEGO ZESPOŁU PING PONGOWEGO NA ŚLĄSKU.

W. G. i D. Śl. O. Z. O. S. tenisa stołowego przeprowadzał weryfikacje zawodów eliminacyjnych pierwszego tygodnia rozgrywek. Kolejność ich przedstawia się następująco:

	Gier	Punkty
1. K. S. Naprzód, Lipiny	4	8
2. K. S. Kresy, Król. Huta	3	6
3. I. M. Harcerz, Chorzów	4	6
4. P. P. C., Król. Huta	3	4
5. C. G., Król. Huta	3	4
6. Z. H. P., Orzegów	4	4
7. K. S. Makabi, Król. Huta	4	4
8. Mysł., Klub Tenisowy	5	4
9. P. Z. P., Katowice	3	2
10. S. M. P. Jutrzenka, Król. Huta	4	2
11. Ognisko, Król. Huta	3	0
12. P. P. G., Żory	4	0

W dalszym ciagu postanowiono punkty gracza P. P. C. Król. Huta p. Glowali Jana przyznać przeciwnikowi, gdylż zawodnik ten nie zamieszkuje na obszarze Rzeczypospolitej i nie ma wobec tego prawa startowania w barwach P. .P C.

Za obopólną zgodą klubów przełożono mecz Mysł. K. T. — C. G. Król. Huta dnia 29 bm. na dzień 1 lutego.

Mecze zaś K. S. Kresy — P. Z. P. Katowice i Ognisko — Makabi Król. Huta zostały przełożone z dnia 16 bm. na 3 lutego br. Mecz zaś P. P. C. Król. Huta — C. G Król. Huta unieważnia się i naznacza się nowy termin spotkania na dzień 3 lutego br. w lokalu P. P. C. o godz. 19-ej.

Zawiadamia się kluby, iż po ukończeniu zawodów eleminacyjnych panów, zostaną rozegrane zawody eleminacyjne pań, do których należy swoje zespoły zgłaszać.

Zwraca się uwagę klubom zorganizowanym w Śl O. Z. T. S., **że niewolno,** bez zezwolenia Związku, rozgrywać żadnych meczów z klubami niezorganizowanemi.

Łódzcy szermierze

w Katowicach

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniu 2 lutego w sali **Powstańców w Katowicach** ul. Sokolska 1, o godz. 18,30, mecz drużynowy **na florety i szable pomiedzy P. K. S. w Łodzi — P. K. S. w Katowicach.**

Zaznaczyć wypada, że odbydwa kluby wystawiły swoje najlepsze zespoły w obydwóch broniach. **Łódzki P. K. S.** reprezentować będą: **PP. Rożalski, Wojtczak, Sodula, Armanowski i Szypowski.** Barwy Katowickiego P. K. S-u będą zastąpione przez PP. **Zaczyka, Paszka, Sobika, Kaczmarczyka** i **Szółkę** (rezerwa).

Jakkolwiek łódzcy szermierze są rzekomo w tej chwili w bardzo dobrej kondycji, przypuszczamy jednak, że szermierze śląscy, którzy częstokroć **już chlubnie reprezentowali barwy swoich klubów i tym razem nie pozwolą sobie zabrać prymatu w tem spotkaniu.**

Spodziewamy się tego tem bardziej, gdyż po niedawnem zwycięstwie nad Warszawskim P. K. S. ustaliliby w ten sposób ostatecznie swoje pierwszeństwo w tej dziedzinie sportu pośród wszystkich **P. K. S. w Polsce,** tak indywidualnie, jak i zespołowo we floreci, szpadzie i szabli.

Zebrania towarzystw

TGS. POLE ZACHODNIE.

Walne zebranie klubu odbędzie się 2 lutego o godz. 10 w kasynie szybu św. Barbary.

RKS. JANÓW — RKS. WILHELMINA 0:1 (0:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Wilhelminy. Gra przez cały czas ciekawa.

WALNE ZEBRANIE KS. „KOŚCIUSZKO“ W ROŻDZIENIU-SZOPIENICACH.

5 lutego odbędzie się na sali posiedzeń Rady gminnej (byłej gminy Rożdzeń przy ul. Piłsudskiego) walne zgromadzenie. Początek o godz. 10.

Przygody bezrobotnego Froncka



Przed masarnią, drżący cały,
stoi Froncek wygłodniały
i, choć przemarzł już okrutnie,
na „wurst“ ciągle patrzy smutnie.

A gdy chciał iść w dalszą drogę,
ledwie wyrwał z buta nogę,
nie pomogą więc i krzyki,
gdyż przymarzły mu buciki.

Ot, nieszczęście, Boże miły,
Froncek ciągnie z całej siły,
lecz buty mu tak przylgnęły,
że ani nawet nie drgnęły.

Wreszcie biedak zrezygnował,
głowę w kołnierz kurtki schował
i do domu mknie, jak zając,
strasznie mrozy przeklinając.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.